

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 zloty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 8,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądać niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lin. 15 gr. na str. 2-lin. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV.

Nowe Miasto Lubawskie, czwartek, 2 grudnia 1937 r.

Nr. 140

70-lecie urodzin P. Prezydenta Rzplitej



Dziś P. Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki obchodzi 70-lecie swych urodzin.

Dziś rano odbyło się w katedrze św. Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo na intencję P. Prezydenta Rzplitej.

Z całego kraju, z głębi serc, płyną dziś życzenia dla Dostojnego Jubilata.

Wyrzucili ich z pracy, bo... byli i są Polakami.

W związku ze sprawą wydalania obywateli polskich z przedsiębiorstw czeskich na terenie Zagłębia węglowego ostrawsko-karwińskiego i głosami szowinistycznej prasy czeskiej która stwierdza, iż wypadków takich wydaleń nie było — „Dziennik Polski”, zamieszcza artykuł, w którym wymienia nazwiska 18 obywateli polskich, wydalonych z pracy w czasie od 27 października do 18 listopada br. Powodem wydalenia — pisze „Dziennik Polski” — był fakt, iż ludzie ci urodzili się Polakami i Polakami do dzisiaj pozostali i że brali czynny udział w pracy polskich organizacji kulturalno-oświatowych.

Równocześnie organ socjalistów polskich w Czechosłowacji „Robotnik Śląski” wymienia dalsze nazwiska zwolnionych z pracy obywateli polskich, na rzecz których interweniował bezskutecznie wiceburmistrz miasta Karwiny i przedstawiciel socjalistów polskich Goetze. „Robotnik Śląski” konstatuje, iż wydalonymi z pracy są robotnicy polscy, którym władze nie udzieliły obywatelstwa czeskiego, względnie zakwestjonowały im czeskie obywatelstwo.

2.000 studentów nie mogło zapłacić pierwszej raty czesnego.

WARSZAWA. W połowie ub. m. minął na uczelniach ostateczny termin wnoszenia pierwszej raty czesnego dla nowowstępujących słuchaczy. Blisko 2.000 studentów nie uregulowało jednak należności wobec czego będą musieli wnieść dodatkowe opłaty karne w kwocie 40 zł.

Do rektorów uniwersytetu i politechniki wpłynęły masowe podania studentów, zabiegających o darowanie tych kar i wzgl. obniżenie ich do 10 zł., co jest przewidziane w rozporządzeniu o opłatach akademickich.

Japonia grozi bombardowaniem statków brytyjskich.

TOKIO. Jak podaje agencja „Domei”, napięcie w stosunkach pomiędzy władzami japońskimi a angielskimi przybrało nagle na sile w następstwie energicznych kroków japońskich, podjętych na drodze dyplomatycznej u władz brytyjskich, a żądających wycofania parowców brytyjskich w Czing-Kiang.

Według sprawozdań lotników japońskich parowce te znajdują się mają pośród tysięcy dżonek chińskich, jakby chciały je chronić swą obecnością. Prasa donosi, że dżonki te przewożą wojska chińskie amunicję i żywność.

„Asahi Szimbun” podaje, że japońskie władze wojskowe zażądały w drodze dyplomatycznej, by statki brytyjskie zostały wycofane w określonym terminie, po którym nastąpią działania wojenne i bombardowanie.

140 bomb na port Czinliangu.

NANKIN. Samoloty japońskie zrzucały 140 bomb na Czinliang, port na Rzece Żółtej. Panuje obawa, że bombardowanie to pociągnęło za sobą wiele ofiar.

Pociąg wiozący oddziały chińskie, został zniszczony pod Suanczen, niedaleko Wuku. Liczba ofiar sięga 100 osób.

Gen. Tang-Szeng-Ci, dowódca garnizonu nankińskiego, oświadczył, że chociaż uczynił

wszystko dla ochrony bezpieczeństwa cudzoziemców, radzi im opuścić, jeśli mogą, Nankin wobec niebezpieczeństwa, by wojska chińskie, cofające się i wyczerpane nerwowo walkami nie wywołały rozruchów.

Japońska cenzura telegrafu i radja w Szanghaju.

SZANGHAJ 2 11. Władze japońskie objęły administrację cenzury prasy chińskiej.

SZANGHAJ 28 11. O godz. 16.30 personal chiński w zajętych przez Japończyków biurach telegrafu radjo i cenzurze przerwało pracę. Urzędy są zamknięte.

Radiostacja stanowiąca własność towarzystwa zagranicznego pracuje bez przerwy.

Sowieckie dostawy dla Chin.

TOKIO. Sowiety dostarczyły Chinom ogółem trzysta samolotów.

Pierwsza partja samolotów w liczbie 130 bierze już udział w akcji bojowej. Pozostałe 170 dostarczono do Lanczou.

Dostawa samolotów sowieckich odbyła się na podstawie tajnej klauzuli w sowiecko-chińskim pakcie nieagresji. Klauzula ta przewiduje zaopatrzenie armii chińskiej w broń przez Sowiety. Toczą się rokowania o dostawę nowej partii 200 samolotów sowieckich.

Przysposobienie studentów do wojskowej służby pomocniczej.

Z dn. 28-ym ub. m. weszło w życie rozporządzenie rady ministrów o obowiązku studentów odbycia przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej.

Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24-go września 1934 r., które wprowadziło na wypadek wojny lub zarządzenia mobilizacji obowiązek pełnienia wojskowej służby pomocniczej dla mężczyzn w wieku od ukończonych 17 lat do ukończonych 60 lat, zwolnionych od obowiązku służby czynnej, w rezerwie i w pospolitym ruszeniu, oraz które upoważniło radę ministrów do nałożenia już w czasie pokoju na tę kategorię mężczyzn obowiązku odbycia przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej.

Obecne rozporządzenie, którego wykonanie powierzono ministrowi spraw wojskowych, nakłada obowiązek odbycia przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej na studentów szkół akademickich oraz uczniów zwyższych innych szkół wyższych państwowych i prywatnych, uznanych za równorzędne — tych studentów, oczywiście, którzy ukończyli lat 17 i są zwolnieni od wojskowej służby czynnej, w rezerwie i w pospolitym ruszeniu.

Adjutant krwawego Beli Kuna skazany w Metz za żebractwo.

W tych dniach aresztowała policja w Metz niejakiego Jana Herra, 55-letniego waga-bundę, w związku z brakiem dokumentów i natrętnym żebractwem.

W śledztwie okazało się, że człowiek ten był adjutantem Beli Kuna, w czasach gdy sprawował on krwawe rządy komunistyczne na Węgrzech. Wtedy adjutant czerwonego dyktatora prowadził bardzo wygodne życie, gdy jednak „sława” Beli Kuna na Węgrzech zgasła, adjutant opuścił swego wodza i jeszcze jako bardzo zamożny wyjechał w podróż po Europie. Z roku na rok, gdy pieniądze skończyły się, staczał się coraz niżej, w końcu stał się włóczęgą i żebrakiem.

Sąd w Metz skazał go na miesiąc więzienia i 15 franków grzywny.

Na tragicznej linii lotniczej podjął polski samolot znów normalną komunikację.

WARSZAWA. Kiedy nadeszła pierwsza wiadomość o odkryciu szczątków „Douglasa” i zwiędzonych zwłok załogi pasażerów, zapanało w Solji powszechne przygnębienie. Przed redakcjami pism, które wywiesiły w swych witrynach pierwszą wiadomość, gromadziły się tłumy publiczności, komentującej żywo tragedię.

Lotnictwo polskie, które poniosło tak dotkliwą stratę, spotyka się w całej Bułgarii ze szczerem, przyjacielskim współczuciem.

Wogóle Bułgarzy od pierwszej chwili nadejścia wiadomości o zaginięciu samolotu, robili wszystko, ażeby przyjąć z pomocą rozbitkom, pracując z podziwu godną ofiarnością i samozaparciem.

Szcątki samolotu i zwłoki ofiar zostały zabezpieczone na miejscu.

Ciała są zupełnie zniekształcone przez ogień. Głowa pilota Dmoszyńskiego pozostała nietknięta.

Wdowa po śp. Tadeuszu Dmoszyńskim znajduje się pod opieką kolegów zmarłego. Rozpacz jej jest nie do opisania. Do Sofii przybyła w niedzielę rano żona dra Frajmana w towarzystwie szwagra.

Śmiertelne szczątki załogi pasażerów „Douglasa” będą sprowadzone do Sofii, która sposobi się do wielkiej manifestacji żałobnej, w jakiej wezmą udział wszystkie warstwy ludności.

Straty, jakie ponosi „Lot” pokryje ubezpieczenie. Wartość „Douglasa” wynosi około 800 000 zł.

Rodziny ofiar katastrofy otrzymają odszkodowanie.

W poniedziałek o 9-ej rano wystartował z Palestyny do Warszawy polski samolot „Douglas”. Jest to pierwszy start po katastrofie.

Zaznaczyć należy, że nad miejscem tragicznego wypadku przelatywał pilot Karpiński na „Fokkerze”, nie mógł jednak zgóry dostrzec szczątków samolotu, gdyż były całkowicie przy-sypiane śniegiem.

